

REPUBLIKA

ROK XVI

ŁÓDŹ, ŚRODA, 9-GO LUTEGO 1938 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

9

Poseł sowiecki w Bukareszcie zamordowany?

Policja rumuńska zarządziła energiczne poszukiwania. — Sensacyjne wersje o ewentualnej ucieczce i porwaniu przez agentów G.P.U.

Aresztowanie szofera i służącej zaginionego dyplomaty

Bukareszt, 8 lutego.

(PAT) Wielką sensację wywołała dziś w godzinach południowych wiadomość o zaginięciu radcy poselstwa sowieckiego Butenko, który po wyjeździe posła Ostrowskiego w ostatni rano piastował godność charge d'affaires. Wiadomość tę żywo komentowano we wszystkich kołach politycznych i dyplomatycznych Bukaresztu.

Na temat zaginięcia kursuje szereg wersji, z których na czoło wysuwa się przypuszczenie

UCIEZKI W NIEZNANYM KIERUNKU.

rymbardzie), że, jak wiadomo, jego przełożony Ostrowski został ostatnio odwołany do Moskwy. Dalej mówi się o porwaniu przez agentów GPU, jak również o

ZAMORDOWANIU Z POWODÓW OSOBISTYCH.

ponieważ Butenko utrzymywać miał bliższe stosunki z żoną jednego z podwładnych funkcjonariuszów.

Co się tyczy wersji o śladach krwi na schodach, wiodących do mieszkania Butenki, nie znajduje ona tymczasem potwierdzenia i nie wydaje się praw-

dopodobna. Raczej pierwsza wersja jest bardziej prawdopodobna.

Butenko

BYŁ WIDZIANY OSTATNI RAZ W NIEDZIELE,

co do godziny mówi się o popołudniu, o godz. 8 wieczór i o godzinie 12 w nocy. Natomiast poselstwo sowieckie zgłosiło do policji ten wypadek dopiero w poniedziałek wieczorem.

Dziś późnym wieczorem władze ru-

muńskie opublikowały urzędowy komunikat, który głosi, że od poniedziałku PROWADZONE SĄ POSZUKIWANIA przez organa bezpieczeństwa i że w miarę możliwości opinia będzie informowana o ich przebiegu. Szofer i służąca Butenki są zatrzymani.

Butenko był swego czasu dyrektorem sekcji literatury klasycznej rosyjskiej i zagranicznej w wydawnictwie państwowym w Moskwie. Wydał on

szereg własnych publikacji i artykułów oraz pod jego nadzorem wydane zostały prace klasyków rosyjskich. Butenko napisał poza tym historię literatury sowieckiej. Od roku 1935 pracował on w komisaracie spraw zagranicznych. Do Bukaresztu przybył przed 4-ma miesiącami.

Cała prasa popołudniowa i wieczorna zajmuje się żywo tym wypadkiem.

Nie trafiono jeszcze na żaden ślad

Sprawą tajemniczego zniknięcia zajął się prokurator generalny. Oficjalny komunikat rządu rumuńskiego

Bukareszt, 8 lutego.

(PAT) Agencja „Rador“ donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Pierwszy sekretarz poselstwa ZSRR Kukolew i przedstawiciel agencji „Tass“ Bodrow zjawili się 1 lutego o godz. 18-ej w ministerstwie spraw zagranicznych, oświadczając, że charge d'affaires ZSRR Butenko znikł w tajemniczy sposób wieczorem dnia 6 b. m. ze swego pry-

watnego mieszkania przy ulicy Minea 1, dokąd szofer poselstwa sowieckiego odwiedził go tegoż wieczora.

Ponieważ Butenko nie przyszedł do poselstwa w ciągu dnia 7 b. m. Kukolew i Bodrow udali się do jego mieszkania, lecz go nie znaleźli.

Na skutek podejrzeń wyrażonych przez Kukolewa i Bodrowa w sprawie owego zaginięcia, ministerstwo zawiadomiło niezwłocznie prokuratora gene-

ralnego, który wdrożył szczegółowe dochodzenie za pośrednictwem sędziego śledczego, z którym współpracują organa prefektury policji stołecznej oraz organa bezpieczeństwa państwowego.

Dochodzenie, które trwało w dniach 7 i 8 lutego jeszcze nie zostało ukończono. Rezultaty dochodzenia zostaną opublikowane z chwilą otrzymania ścisłych danych.

Rokowania o pokój w Hiszpanii

Rząd włoski okazuje skłonność do ustępstw w sprawie wycofania ochotników. Jaki był przebieg rozmów Edena z amb. Grandim?

Przed nawiązaniem bezpośrednich rokowań między Anglią a Włochami

Londyn, 8 lutego.

(PAT) Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth odbył po kolei rozmowy z ambasadorami włoskim Grandim, francuskim Corbinem i sowieckim Majskim. Rozmowy te były poprzedzone przez naradę min. Edena z ambasadorem Corbinem, w toku której min. Eden poinformował go o zarysowujących się możliwościach porozumienia angielsko-włoskiego.

Jak się okazuje, rozmowy które minister Eden odbył w piątek i sobotę z amb. Grandim, a których punktem wyjścia była zgoda rządu włoskiego na obstrzeżenie zarządzeń przeciwko korsarstwu łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym, doprowadziły do zmniejszenia rozbieżności co do poglądów W. Brytanii i Włoch na temat wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Jak wiadomo, przyznanie gen. Franco praw komatanta uzależnione zostało przez wszystkie państwa biorące udział w układzie o nieinterwencji, od dostatecznych postępów w akcji wycofania ochotników. W czasie konferencji brukselskiej Eden, Delbos i Litwinow zgodzili się, że za dostateczny postęp będzie uznany stan rzeczy, gdy 75 procent ochotników zostanie wycofanych.

Ze strony włoskiej kilkakrotnie sta-

nowczo protestowano przeciw 75 procentom i wysuwano pierwotnie postulat, aby gen. Franco przyznać prawo komatanta z chwilą, gdy z obu stron zostanie wycofane 3 tysiące ochotników.

W ostatnich rozmowach min. Edena z amb. Grandim, ambasador włoski oświadczył, że byłoby celowe, aby porozumienie w sprawach hiszpańskich zachodzące między Wielką Brytanią a Włochami nie było rozstrzygane w łonie podkomitetu nieinterwencji. Minister Eden już w piątek propozycję tę zaakceptował.

Niemcy atakują min. Edena

za jego ostrzeżenie pod adresem gen. Franco

Berlin, 8 lutego.

(PAT) Niemieckie koła polityczne zareagowały niezwykle ostro na ataki prasy angielskiej przeciwko gen. Franco. O ile już wczoraj wywody ministra Edena określone zostały jako „nieuzasadnione“, o tyle ton dzisiejszej prasy angielskiej określają tu jako „prowokację w stosunku do narodowej Hiszpanii“.

Uderzającą jest gorąca obrona generała Franco i równoczesna ostrość z jaką komentarze prasy niemieckiej atakują politykę W. Brytanii w stosunku do gen. Franco.

Londyn, 8 lutego.

(PAT) „Financial News“ pisze, iż na przeszkodzie przyznaniu przez banki londyńskie kredytów Włochom stoi jedynie sytuacja na Morzu Śródziemnym.

W sobotę ambasador Grandi wysunął propozycję, aby sprawę ustalenia wysokości procentu wycofania ochotników dla stwierdzenia dostatecznego postępu w tej akcji wyjąć spod kompetencji podkomitetu nieinterwencji i powierzyć ją komisjom mieszanym, które wysłane być mają do Hiszpanii.

Lord Plymouth wysłuchując dziś punktów widzenia poszczególnych państw na tę sprawę, ustalił, że rząd włoski wysuwa 50 procent wycofanych ochotników jako dostateczną liczbę dla

stwierdzenia znacznego postępu w akcji wycofywania celem udzielenia gen. Franco prawa komatanta. Rząd sowiecki pozostaje przy uzgodnionej w swoim czasie w Brukseli liczbie 75 procent, zaś rząd francuski wysuwa 65 procent.

Spodziewać się należy, że w toku jutrzejszej rozmowy ministra Edena z ambasadorem Grandim, minister brytyjski wysunie 60 procent jako kompromis pomiędzy Wielką Brytanią a Francją z jednej strony, a Włochami względnie z Niemcami z drugiej.

Stosunki finansowe angielsko-włoskie — zaznacza dziennik — były niegdyś bardzo zadawalniające. Banki londyńskie pragnęłyby bardzo wznowić kredyty udzielone dla banków i poważnych włoskich domów handlowych, gdyby udzielono zapewnienia, że kredyty te nie zostaną użyte na finansowanie propagandy antybrytyjskiej.

Paniczne nastroje w Berlinie

Kryzys państwowy zakończy się zwycięstwem armii, która uzyskała już wpływ na politykę zagraniczną. — Von Hassel odwołany został na życzenie Mussoliniego

Ambasada niemiecka w Moskwie nie będzie obsadzona

Berlin, 8 lutego.

W dniu wczorajszym policja polityczna skonfiskowała 29 nadesłanych tutaj rozmaitych dzienników zagranicznych, zawierających opisy wypadków w Trzeciej Rzeszy. Z prasy angielskiej nie skonfiskowano tylko „Times”.

Niektóre dzienniki zostały skonfiskowane dopiero w kioskach. Publiczność ujrzała w kioskach zagraniczne pisma, rzuciła się na nie i rozkupiła wszystko, co pozostało, w ciągu paru chwil. Zdenerwowanie w Berlinie jest ogromne i nie będzie przesadą, jeśli nastroje berlińskie nazwiemy panicznymi.

W związku z odwołaniem posła niemieckiego von Hassela, donoszą, że nastąpiło ono na specjalne życzenie Mussoliniego. Poseł Hassel był zwolennikiem ograniczonej współpracy z Włochami i zapatrywał się dość pesymistycznie na wyniki akcji włoskiej w Hiszpanii.

W kołach dyplomatycznych panuje mniemanie, że ostatecznym wynikiem kryzysu państwowego będzie jednak zwycięstwo armii. Fakt, iż Hitler objął osobiście dowództwo nad armią, nie zmienia w niczym dotychczasowego stanu rzeczy, gdyż właściwie, spełniając obowiązki prezydenta Rzeszy, był i tak zwierzchnikiem sił zbrojnych.

Obecnie właściwym głównodowodzącym armią jest generał Keitel, który równocześnie pełni obowiązki ministra spraw wojskowych i znajduje się w bez pośrednim kontakcie z Hitlerem.

Usiłowania Goeringa i Himmlera, aby opanować ministerstwo spraw wojskowych spełziły na niczym. Pomimo swego wielkiego tytułu, Goering podlega generałowi Keitelowi. Reichswehra uzyskuje wpływ na politykę zagraniczną, gdyż trzej jej członkowie wchodzi do Tajnej Rady. Odwołanie posłów z Tokio, Rzymu i Londynu świadczy o tym, że kłosa wojskowe przeforsują w dziedzinie polityki zagranicznej pewne swoje tendencje.

Tak więc w dziedzinie wojskowej i politycznej można uważać konflikt w pewnym stopniu za załatwiony. Nie

Pa też nie chce się spotkać z Hitlerem

Londyn, 8 lutego.

Jak donosi włoski korespondent „Daily Mail” Ojciec św. postanowił wylecieć z Rzymu w maju, t. j. podczas projektowanej wizyty kanclerza Hitlera. Podobno czynione są próby pogodzenia Papieża z kanclerzem Niemiec, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Według oficjalnych źródeł, nieobecność Papieża podczas wizyty Hitlera nie ma nic wspólnego z jego stosunkami z Trzecią Rzeszą. Przybocznicy Papieża są jakoby zdania, że pobyt w Rzymie wczesną wiosną, może wpłynąć ujemnie na zdrowie Papieża.

Białogród, 8 lutego.

(PAT) Agencja Avala komunikuje: Rząd opublikował dekret rady regencyjnej, udzielający amnestii wszystkim skazanym za przestępstwa popełnione w związku z walką dokoła konkordatu.

Z drugiej strony Kościół serbsko-prawosławny zdjął ekskomunikę z ministrów i deputowanych, którzy w lipcu ub. r. głosowali za zawarciem konkordatu ze Stolicą Apostolską. Obie te decyzje uważane są za zakończenie konfliktu pomiędzy państwem a cerkwia w Jugosławii.

wiadomo natomiast, co będzie z żądaniami przemysłu i Junkrów skierowanymi przeciwko ekonomicznemu planowi Goeringa. Wydaje się, iż te sprawy

są niemniej ważne od spraw wojskowych.

Paryż, 8 lutego.

(PAT) Prasa francuska nadal intere-

Ambasador niemiecki u Delbosa

Rzesza zapewnia, że stosunki z Francją nie ulegną zmianie

Paryż, 8 lutego.

(PAT) Ambasador niemiecki w Paryżu hr. von Welczek złożył wizytę min. Delbosowi, którego poinformował o ostatnich wydarzeniach w polityce niemieckiej.

Jak donosi „Journal des Debats”, z wyjaśnień udzielonych przez przedstawiciela rządu Rzeszy wynika, iż sto-

sunki francusko - niemieckie bynajmniej nie zostaną w niczym dotknięte przez ostatnie przesunięcia na kierowniczych stanowiskach w wojsku i dyplomacji niemieckiej i będą mogły rozwijać się nadal normalnie w duchu poprawy, jaką można było skonstatować w ostatnim czasie.

Pierwsze posiedzenie tajnej rady

z udziałem przedstawicieli sztabu generalnego

Zurych, 8 lutego.

Najważniejszym wydarzeniem bezkrwawej niemieckiej rewolucji jest bezspornie utworzenie Tajnej Rady Gabinetowej.

Pierwsze posiedzenie rady w sobotę 5 b. m. o godz. 8-iej wieczorem, poświęcone było wysłuchaniu wyjaśnień kanclerza w sprawie ostatnich wypadków. Po mowie „Führera” wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zostały sprecyzowane i ustalone wytyczne wielkiej mowy, którą Hitler ma wy-

głosić na posiedzeniu Reichstagu 20 b. m.

Cecha niesłychanie ciekawą, nowego ośrodka dyspozycyjnego w Niemczech, jest udział w nim delegatów sztabu generalnego, co dowodzi iż za kulisami rozgrywki o władzę dokonał się kompromis, dzięki któremu, wzamian za wtargnięcie partii w dziedzinie wojskowości, armia zyskała wpływ na politykę zagraniczną i całokształt zagadnień gospodarczych kraju.

Nie spóźniać się!

Jeżeli się spóźnisz do teatru, do kina, nie wiele na tym stracisz, bo do teatru lub do kina możesz również pójść jutro. Jeżeli natomiast spóźnisz się z kupnem losu I-iej klasy u Wolanowa, stracić możesz milion.

We Włoszech niema „kwastii żydowskiej”

Zydzi są elementem lojalnym. — Represje mogą dotyczyć tylko cudzoziemców za wrogi stosunek do faszyzmu

Rzym, 8 lutego.

(PAT) W związku z doniesieniami niektórych dzienników angielskich o ograniczeniach antysemickich we Włoszech dotyczących radiofonii, teatru i muzyki, koła półurzędowe złożyły dziś następujące oświadczenie:

„We Włoszech istnieją prądy antysemickie, jakkolwiek nie są one zbyt

silne. Jednakże we Włoszech nie ma zagadnienia żydowskiego. Żydzi włoscy stanowią element lojalny. Włoskie prądy antysemickie nie są skierowane przeciw Żydom włoskim, ale przeciw światowemu żydostwu, które zajmuje stanowisko wrogie faszyzmowi.

Jeśliby tedy zostały zabronione we Włoszech utwory literackie i muzycz-

ne Żydów, to zarządzenie takie dotyczyłoby wyłącznie autorów, którzy braliby udział w wystąpieniach antyfaszystowskich”.

W konkluzji oświadczenie zaznacza, że sprawę żydowską należy we Włoszech traktować nie z punktu widzenia rasowego, lecz politycznego.

Zażądali od pastora Niemoellera, aby... wstąpił do marynarki

Proces nadal odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Minister Goebbels w charakterze świadka

Berlin, 8 lutego.

(PAT) Proces pastora Niemoellera odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Dziś wycofano pozwolenie obecności na rozprawie udzielone uprzednio superintendentowi Bistelowi i pastorowi Boehmowi, jako przedstawicielom synodu Bekenntniskirche. Obrońcy Niemoellera protestowali przeciwko te-

mu zarządzeniu.

Poza sędziami i urzędnikami sądowymi oraz obrońcami, obecni na rozprawie są delegaci ministerstwa propagandy, spraw kościelnych i sprawiedliwości.

Jak słychać, Niemoeller bronił się w toku rozprawy, oświadczając, iż jest on gorącym patriotą niemieckim. Przypom-

niał on swoje zasługi w czasie wojny światowej, gdy był dowódcą łodzi podwodnej oraz swą walkę przeciwko komunistom niemieckim.

Z dobrze poinformowanych źródeł potwierdzają, że pastorem Niemoellerem zaproponowano dwa razy podczas jego aresztu powrót do wolności.

Pierwszy raz zażądano przy tym, by już nigdy więcej nie zajął miejsca na ambonie, drugi raz natomiast zaproponowano mu powtórne wstąpienie do marynarki wojennej.

Pastor Niemoeller nie przyjął tego ultimatum. Goering podobno ze szczególnym zainteresowaniem śledzi przebieg procesu, który dzisiaj będzie trwał dalej.

Angielska para królewska

złoży oficjalną wizytę prezydentowi Francji

Londyn, 8 lutego.

(PAT) Według komunikatu urzędowego, król i królowa złożyły oficjalną wizytę prezydentowi Lebrun w Paryżu.

Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji trwać będzie od 28 czerw-

ca do 1 lipca r. b.

W czasie pobytu we Francji król Jerzy 6-ty dokona odświeżenia pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej australijczyków w Villers Bretonneux.

Zgon księcia Mikołaja greckiego

Ateny, 8 lutego.

(PAT) Dziś rano zmarł ks. Mikołaj, ojciec księżnej Kentu i wuj króla greckiego Jerzego.

Białogród, 8 lutego.

(PAT) Śmierć księcia Mikołaja greckiego, ojca księżniczki Olgi, małżonki ks. regenta Pawła, wywołała w całej Jugosławii żywy odgłos. Ogłoszona została żałoba dworska na okres trzech tygodni.

Ks. regent opuścił dziś wieczorem Białogród, udając się do Aten. Tym samym pociągami odjechał ks. Kentu z małżonką, córką zmarłego ks. Mikołaja.

Ateny, 8 lutego.
(PAT) Zmarły dziś ks. Mikołaj grecki urodził się w Atenach 22 stycznia 1872 r. Był on synem greckiego króla Jerzego I-go i bratem króla Konstantyna I-go. Panujący obecnie król Jerzy II-gi jest jego bratanikiem. W roku 1902 poślubił ks. Mikołaj ks. Helenę, córkę wielkiego księcia rosyjskiego Włodzimierza. Z małżeństwa tego urodziły się trzy córki, z których jedna ks. Olga poślubiła ks. Pawła, regenta Jugosławii, druga zaś ks. Marina wyszła za mąż za Jerzego księcia Kentu.

s. † p.

JAN LOEWENSTEIN

uczeń SZKOŁY PODCHORAŻYCH ARTYLERII

zmarł w Warszawie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, dnia 7 lutego 1938 r. w 20-ym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy na starym cmentarzu Ewangelickim w Łodzi, w czwartek, dnia 10 lutego, o godz. 1-ej popołudniu, o czym zawiadamia zrozpaczona

RODZINA

W Państwu Dyrektorstwu Józefostwu Landau i Rodzinie z powodu śmierci

s. † p.

Jana Loewensteina

składa wyrazy szczerego współczucia

**PERSONEL Biurowy i Techniczny
Fabryki Filców Landau i Weile Sp. Akc.****Zabójstwo w fabryce czekolady****Sąd skazał Landsmana na 6 lat więzienia, uznając, że działał on w stanie silnego podniecenia**

Przed niespełna miesiącem, jak donosiliśmy, w fabryce czekolady „Patria” przy ul. Żeromskiego 50 w sprzeczce a potem w bóje pomiędzy dwoma robotnikami padł pod ciosami Eleazara Landsmana jego kolega pracy — 32-letni Majer Rajf.

Wczoraj zabójca odpowiadał przed sądem okręgowym.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Olszewski. Oskarżał prok. Kopeczyński, bronił adw. Lederman.

Jak głosi akt oskarżenia, w dniu 10 stycznia, w chwili, gdy przybył do pracy — Landsman pożyty sobie od robotnika Kubisza jego ostro zakończony nóż. W fabryce prawie wszyscy robotnicy mieli przy sobie noże, wydawane im przez kierownictwo i potrzebne do samej pracy, mianowicie do zbierania i układania w formy masy czekoladowej. Noże te były przeważnie zakoń-

czone okrągło, jeden tylko Kubisz miał nóż szpicasty, znów z racji swej specjalnej pracy.

Landsman ostrzył jeszcze potem nóż na swym stole, przy którym pracował. Około godziny 11 przed południem Landsman wywołał na korytarz Rajfa, domagając się odeń zwrotu pieniędzy. Gdy mu i tym razem Rajf odmówił — oskarżony ciał go sześć razy nożem w pierś. Gdy ranny padł — podsądny sam poszedł do komisariatu, złożył nóż i oświadczył, że poranił swego kolegę w sporze o pieniądze. Przewieziony do szpitala — Rajf tegoż dnia zmarł, wskutek krwotoku wewnętrznego.

Oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że chciał tylko Rajfa nastraszyć, by mu wreszcie zwrócił pieniądze. Nie zamierzał go zabić. Ponadto Landsman dodał przed sądem, że Rajf przed blisko dwoma laty pożyty

odeń 600 złotych. Mieli razem założyć fabrykę czekolady. Potem pobrał jeszcze kilkakrotnie większe sumy — łącznie do 1500 złotych, wszystko na rzekome otwarcie fabryki.

Jednak czas mijał, a Rajf ani nie przystępował do interesu, ani nie zwracał całych oszczędności oskarżonego. W fabryce tymczasem ruch był coraz mniej sły, tak że Landsman zarabiał ostatnio po 5 złotych tygodniowo. Oczywiście, że im mu było gorzej, tem ostrzej nagabywał Rajfa o zwrot pieniędzy. Cierpiał z rodziną nędzę, choć należało mu się aż 1500 złotych od Rajfa.

Krytycznego dnia postanowił się z nim wreszcie rozprawić.

Świadkowie zeznali, że Rajf i od innych robotników pożyczal pieniądze, ale ich nie zwracał.

Sąd skazał zabójcę na 6 lat więzienia, uznając stan silnego podniecenia. (1)

**Walka o 40-godzinny tydzień pracy
będzie podjęta przez wszystkie związki włóknarzy.
Zatargi i strajki w fabrykach**

Jak się dowiadujemy, walka o 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle włókienniczym podjęta zostaje nie tylko przez klasowy związek włóknarzy, który działa w porozumieniu z organizacjami zawodowymi, zrzeszonymi w międzynarodowe włókienniczej, lecz również przez inne związki robotnicze, jak „Praca”, Ch. Z. Z., ZPP itd. W bieżącym tygodniu w organizacjach tych odbędzie się walne zebrania delegatów fabrycznych, na których szczegółowo omówiony będzie plan akcji. Jak nas informują, związki zawodowe wychodzą z założenia, że już dojrzała sytuacja do podjęcia walki, tym bardziej, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy przy zachowaniu dotychczasowych zarobków, wpłynie w dużej mierze na zmniejszenie się bezrobocia.

Wczoraj rozpoczął się strajk robotników - formiarzy zatrudnionych w fabrykach pończosznich. Donosiliśmy, że formiarze zażądali podwyżki płac o 20 procent. Ponieważ pertraktacje z pracodawcami nie doprowadziły do porozumienia, wczoraj rano proklamowano strajk. Porzucilo prace 600 robotników, zatrudnionych we wszystkich fabrykach pończosznich łódzkich, produkujących na okładkach maszynach.

W wyniku konferencji w inspektoracie pracy wczoraj podpisana została umowa zbiorowa dla tkaczy ręcznych. Konferencja była bardzo liczna, ponieważ właściciele tkalni ręcznych nie są zrzeszeni — przybyli w liczbie 70 osób. Nowa umowa obowiązuje do dnia 31-go grudnia br. Podwyżka płac wynosi od 20 do 30 proc.

Strajk w zakładach przemysłowych Haeblera utknął na martwym punkcie wskutek nieprzejednanego stanowiska

obu stron. Od 10 dni robotnicy nie opuszczają już murów fabrycznych.

Nowy zatarg wynikł w zakładach przemysłowych Steigerta przy ul. Miłłowej, z powodu wydalenia delegata fabrycznego. Na znak protestu robotnicy przeprowadzili wczoraj 2-godzinny strajk demonstracyjny, po czym zwrócili się do inspektoratu pracy o interwencję. W piątek odbędzie się w tej sprawie konferencja.

Kilka drobnych zatargów zarejestrowała wczoraj inspekcja pracy: w fabryce Babada przy ul. Wólczańskiej 239, na tle dopłaty do stawek, w fabryce Krakowskiego, przy ulicy Zgierskiej 73, na tle nie przyjęcia do pracy starych

robotników i w fabryce Koelera przy ulicy Pomorskiej 73 na tle niewypłacenia należności za niewykorzystany urlop.

Związki zawodowe szoferów wystąpiły do ministerstwa opieki społecznej w sprawie ustawicznego naruszania przepisów o czasie pracy przez ich pracodawców. W wielu wypadkach szoferzy twierdzą, że naruszanie przepisów o czasie pracy powoduje ich nadmierne zmęczenie, a co za tym idzie, jest przyczyną nieszczęśliwych wypadków na drogach.

Związki proszą ministerstwo, aby wydało zarządzenie w kierunku przeprowadzenia kontroli pracy szoferów we wszystkich miastach w Polsce. (1)

WZGARDZONA!

Rozpaczliwy krzyk córki, oskarżającej matkę o niemoralny tryb życia

REWELACYJNY FILM SPOŁECZNO-OBYCZAJOWY, KTÓRY
WSTRZASNAŁ OPINIĄ CAŁEGO ŚWIATA!W rolach głównych:
BARBARA STANWYCK
JOHN BOLES

Wkrótce w kinie

„PALACE”**Płacąc świadczenia na pomoc
zimową — zmniejszasz nędzę**

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 6-ej wiecz. po raz 42 „Gałązka rozmarnu” Z. Nowakowskiego.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Dr. Berghof przyjeżdża od 2-ej do 4-ej” St. Pollatschka i Andrzeja Marka, w inscenizacji Bronisława Dąbrowskiego, w dekoracjach Otto Axera z Dunajewska, Gersonówną, Niedźwiecką, Skrzydłowską, St. Dąbrowskim (rola tytułowa), Arnoldem, Matuszkiewiczem, Wichniarzem i Winawerem na czele licznego zespołu aktorskiego.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. komedia Caillavet'a i Flers'a „Papa”, w której kapitalną rolę tytułową kreuje Kazimierz Junosza-Stępowski w otoczeniu Ludwizanki, Wilińskiej, Żeromskiej, Korwina, Mrozińskiego, Pagowskiego i Zonera. Reżyseria W. Krasnowieckiego. Dekoracje T. Kalinowskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.15 wiecz. komedia W. Lichtenberga „Mecz małżeński”, w reżyserii Z. Bończy z Relewicz-Ziembińska, Skubniewską, Bożczką, Hańczą, Leszczyńskim i Piućcińskim na czele zespołu.

TEATR W FILHARMONII

Dziś o godz. 9.30 wiecz. w dalszym ciągu „Komediant” z P. Bursteinem, L. Lux i inn. na czele.

FESTIVAL BALETU REPREZENTACYJNEGO
TACJANNY WYSOCKIEJ.

We wtorek, dnia 15-go lutego o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w sali Filharmonii balet Tacjanny Wysockiej, który po 2-letnim pobycie w Paryżu występuje obecnie w największych miastach Polski.

Na czele zespołu wystąpi fenomenalna 18-letnia tancerka Hanka Zebedowicz, Wystąpi również starsza solistka baletu Janina Łukaszewicz i laureatka międzynarodowego konkursu tańca solowego, Luba Szapiro.

Najchętniej czytam

TYGODNIK

7 NOWEL

NOWY NUMER PRZYNOŚI:

FAŁSZYWY ŚWIADEK.

ZAGINIONA ŁÓDKA. —

W PODMIEJSKIEJ WILLI.

SŁONIE NAD NIAGARĄ

1 INNE

**10
gr.**

ODCZYT Dr. FALLEKA.

W piątek, 11-go b. m., o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Majstrów przemysłu włókienniczego przy ul. 6-go Sierpnia 4 staraniem Klubu Inteligencji Żydowskiej odczyt p. dr. W. Falleka p. t. „Oblicze teatru od doby hellenickiej do chwili obecnej”. Wstęp dla członków i gości.

Jednocześnie zarząd związku komunikuje, iż w czwartki każdego tygodnia odbywają się w związku wieczory związkowe (dyskusje fachowe i towarzyskie).

Z TOW. PSYCHOLOGICZNEGO W ŁODZI.

W piątek, 11-go b. m., o godz. 20.30 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Psychologicznego w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej Nr. 17 plenarne naukowe zebranie, poświęcone działalności i twórczości s. p. doc. dr. Ludwika Karpińskiej-Woyczyńskiej.

„W. I. Z. O.”

Dziś, w środę, 9-go b. m., o godz. 9-ej wiecz. w lokalu własnym (Piotrkowska 85) odbędzie się wieczór towarzyski, połączony z tańcami i programem muzyczno-wokalnym.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Bilet wejścia 50 groszy.

Syndykat Eksportu Odzieży w ogniu krytyki

Część firm domaga się jego reorganizacji bądź likwidacji. — Celowość istnienia Syndykatu. — Rada Nadzorcza zadecyduje o jego dalszych losach

Donosiliśmy niedawno o pewnych trudnościach, na jakie napotkał w r. ub. eksport konfekcji do Anglii, prowadzony za pośrednictwem Syndykatu Eksportu Odzieży. Jedną z głównych przyczyn niepomyślnego kształtowania się sytuacji w wywozie odzieży na rynek angielski było podniesienie przez S.E.O. w kwietniu ub. r. cen eksportowanych artykułów. Zwykła ta przysłała zbyt późno, w momencie gdy eksporterzy włókienniczy innych krajów pod wpływem deruty cen na rynkach surowcowych zaczęli obniżać ceny wyrobów przywożonych do Anglii i gdy obniżyły się również ceny artykułów, produkowanych w samej Anglii. Sytuację pogorszyła jeszcze i ta okoliczność, iż latem ub. roku na rynek angielski wszedł włoski przemysł konfekcyjny z odzieżą robotniczą, którą dotychczas z powodzeniem eksportowała Polska. Artykuły włoskie były wzorowane na wyrobach polskich, okazały się jednak od nich tańsze, co przypisać należy temu, iż wprowadziła je na rynek angielski firma „Relgate Ltd“, która swego czasu była przedstawicielką interesów S. E. O. na południowej Anglii, a więc zapewne znała kalkulację producentów polskich.

Ten splot niesprzyjających okoliczności spowodował, iż czasowo niemal zupełnie USTAŁY TRANZAKCJE ODZIEŻA POLSKĄ NA RYNKU ANGIELSKIM. Sytuacja poprawiła się nieco w październiku ub. roku pod wpływem przeprowadzonej wówczas niżki cen, obroty jednakże nie powróciły do swych pierwotnych rozmiarów, zwłaszcza, że tym razem obniżka przysłała zbyt późno, bowiem po sezonie.

W połowie stycznia bież. roku wprowadzono dalszą i to dość znaczną, gdyż 6-8 procentową obniżkę cen, jednakże rezultaty jej, oczywiście, nie mogły się jeszcze ujawnić.

Gwałtowny spadek eksportu odzieży do Anglii wywołał ze strony części zarządu S. E. O. DOŚĆ OSTRA KRYTYKĘ POLITYKI SPRZEDAŻNEJ DYREKCJI SYNDYKATU. Zastrzeżenia te wzmożyły się jeszcze, gdy przedstawicielstwo Syndykatu na południowej Anglii powierzono firmie „Greenhill Kato & Co - Osaka - London“, której właścicielem jest prezesem związku importerów japońskich w Anglii. W związku z tym posunięciem podnoszono, iż jest to rzeczą najmniej nieostrożną powierzyć przedstawicielstwo interesów polskich firm, związanej tyłoma węzłami z istnieniem konkurencyjnego przemysłu włókienniczego japońskiego.

Posunięcie powyższe — zdaniem wspomnianej części zarządu S. E. O. — jest jednym z przejawów błędnej polityki Handlowej Syndykatu.

W tych warunkach należy postawić pod znakiem zapytania — zdaniem „opozycji“ — CELOWOŚĆ EKSPORTU ODZIEŻY ZA POŚREDNICTWEM S. E. O., zwłaszcza, iż z jednej strony wywóz ten zmniejsza się, z drugiej zaś próby eksportu indywidualnego dają lepsze wyniki finansowe. Ostatnio np. jednemu z eksporterów łódzkich udało się zawrzeć szereg korzystnych transakcji z importerami, marokańskimi.

Według krążących w sferach zainteresowanych wersji, przeszkodą w zrealizowaniu tej transakcji był rzekomo fakt zaferowania tym samym importerom tej samej konfekcji po niższych cenach, co doprowadziło miasto do anulowania poprzednio zawartych umów.

Sprawa powyższa, która oparła się aż o Państwowy Instytut Eksportowy, była jednym z ogniw krytyki aktualnej działalności Syndykatu. Jako końcowy wynik tej krytyki podniesiona została konieczność REORGANIZACJI SYN-

DYKATU w duchu komercjalizacji obecnego systemu działalności tej instytucji, względnie, gdyby ta reorganizacja okazała się niemożliwa, — nawet CAŁKOWITĘ LIKWIDACJĄ S. E. O.

Oczywiście, z naciskiem tu podkreślić należy, iż pogląd taki reprezentuje jedynie część członków zarządu. Reszta stoi na stanowisku celowości i konieczności dalszego istnienia Syndykatu. Podnosi się niezaprzeczalne jego zasługi w zakresie uporządkowania eksportu odzieży polskiej i opanowania chaotycznej konkurencji, deprecjonującej z dnia na dzień nie tylko ceny lecz również jakość wyrobów polskich oraz zaufanie do nich odbiorców polskich.

Jedynie Syndykatowi zawdzięczać należy iż nie tylko utrzymał się lecz — pomimo trudności — w pewnej mierze rozwinął się jeszcze eksport konfekcji i to zarówno do Anglii, jak i Holandii i Afryki Południowej. Likwidacja Syndykatu — zdaniem przemysłu opowiadającego się za nim — nieuchronnie wznosiłaby ostrą, dziką konkurencję, która w krótkim czasie doprowadziłaby do upadku eksportu polskiego.

SYNDYKAT PRACUJE CELOWO I

Z POŻYTKIEM; pomimo silnej konkurencji zdobywa w miarę możliwości coraz nowe rynki odbiorcze. Błędy, jakie mu się przypisuje np. w zakresie polityki cen, są raczej rezultatem specyficznych warunków, w jakich pracuje włókiennictwo polskie, które wpływa zmian na rynkach surowcowych odczuwa w zakresie kosztów produkcji z pewnym opóźnieniem.

Jeżeli chodzi o konkretną sprawę powierzenia przedstawicielstwa Syndykatu firmie „Greenhill-Kato“, należy decyzyjnie te ze strony dyrekcji uważać za celową w obliczu obecnych przesunień w dziedzinie importu włókienniczego do Anglii.

Wobec niewątpliwego zmniejszania się importu wyrobów japońskich i to zarówno ze względu na trudności wewnętrzne Japonii, jak i na hasła bojkotowe, szerzące się na rynkach odbiorczych, zainteresowanie wyrobami polskimi firmy, która, importując dotychczas artykuły japońskie, znalazła się nagle wobec pewnej pustki — uznać należy za korzystne dla interesów polskich.

Konsumpcja wełny krajowej

jest zapewniona w granicach dostatecznych przez zarządzenia władz

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w Min. Przemysłu i Handlu odbyła się pod przewodnictwem dyr. dep. przemysłowego, p. Wierusz - Kowalskiego konferencja, poświęcona sprawie zwiększenia produkcji i konsumpcji wełny krajowej. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu wełnianego wszystkich trzech ośrodków włókienniczych, łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, rolnictwa, Instytutu Wełnowzawczego, Poznańskich Jarmarków Wełnianych itd. — miała charakter informacyjny, a więc z natury rzeczy nie doprowadziła do natychmiastowych decyzji.

Przedstawiciele przemysłu przedstawili swój punkt widzenia na problem spożycia wełny krajowej, analizując opracowany w tej mierze przez zainteresowany przemysł projekt, którego streszczenie wczoraj przytaczaliśmy. Przemysł stwierdza potrzebę rozwoju produkcji wełny krajowej, uznaje również i te okoliczność, iż ceny jej muszą być

oderwane od cen światowych, bowiem w ten tylko sposób da się zapewnić istotny tej produkcji rozwój. Jednakże drugim niewątpliwym warunkiem tego rozwoju jest zapewnienie pomocy hodowcom owiec ze strony całego społeczeństwa, a nie tylko jednej jej części, jednej grupy, w obecnym wypadku ze strony przemysłu włókienniczego, wów czas bowiem pomoc ta okaże się zarówno niewystarczająca, jak i zbyt a nie sprawiedliwie obciążająca przemysł.

Najprostszym rozwiązaniem tego problemu byłoby ściśle przestrzeganie obowiązku domieszki wełny krajowej przy dostawach rządowych. Zapewniliby to konsumpcję całej ilości wełny, produkowanej w kraju, rozkładając jednocześnie ciężar, wynikający z wyższych cen na całe społeczeństwo — po przez budżet państwowy.

Z tych względów przyjęcie jako wtycznej pracy nad wzmocnieniem produkcji i konsumpcji wełny krajowej programu, opracowanego przez przemysł przy

jednoczesnym zastrzeżeniu kontroli nad stosowaniem wełny krajowej w dostawach rządowych — zapewniłoby — zdaniem przemysłu — najszybsze i najbardziej racjonalne osiągnięcie celu.

Rolnictwo do powyższego zagadnienia podszło drogą utartą i w innych okolicznościach już stosowaną, mianowicie zażądało obciążenia importu wełny opłatami na rzecz popierania produkcji krajowej. Opłaty te przeznaczone byłyby częściowo na wyrównywanie różnic cen wełny krajowej i zagranicznej, częściowo na pomoc finansową dla hodowców owiec. Zdaniem rolnictwa ten system dałby efekt najlepszy.

Przedstawiciele Instytutu Wełnowzawczego podnieśli ze swej strony konieczność zintensyfikowania prac nad zagadnieniem standaryzacji wełny krajowej, domagając się przeznaczenia na ten cel odpowiednich sum.

Po wyczerpaniu dyskusji, dyr. Wierusz - Kowalski podsumował wyniki konferencji, stwierdzając, iż dała ona pełny obraz poglądów wszystkich zainteresowanych kół na kwestię wzmocnienia produkcji i konsumpcji wełny krajowej. Wnioski i dezyderaty, zgłoszone w toku dyskusji, pozwała Ministerstwu powziąć odpowiednią w tej kwestii decyzję, która zapaść musi w jak najkrótszym czasie.

Dotychczasowe systemy, stosowane dla zwiększenia konsumpcji wełny krajowej — zawiodyły. Zawiodł również system polegający na uzależnieniu dostaw od użycia wełny krajowej, jak i wiążący import z zakupami krajowymi. Ministerstwo zatem opracować musi nowe wytyczne postępowania.

Jak wynikało z zapowiedzi dyr. Wierusz - Kowalskiego — będącej nb. jednym z najciekawszych wyników konferencji — odpowiednich kroków Ministerstwa w tej mierze oczekiwać należy już niebawem. (—)

Proces o wyłączność wzoru towarowego

Sensacyjny spór między dwiema firmami przemysłu wełnianego

Dużą sensacją na rynku łódzkim jest ostatnio wytoczony proces przez firmę „Karol Eisert“ Zakłady Przemysłowe Sp. Akcyjna przeciwko jednej z firm średniego przemysłu wełnianego o nieuczciwą konkurencję prowadzoną w formie naśladowstwa wzoru towarowego zarejestrowanego w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa toczy się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i dotyczy zakazu produkowania towarów o wzorach zastrzeżonych przez firmę Karol Eisert, oraz odszkodowania pieniężnego w kwocie zł. 50.000, a przede wszystkim zabezpieczenia powództwa przez zajęcie wszystkich towarów należących do firmy zaskarżonej, a zakwestionowanych przez firmę Karol Eisert.

Sąd Okręgowy III Wydział Handlowy rozpatrywał wniosek o zabezpieczenie powództwa i przychylając się do niego nakazał zajęcie wszystkich towarów fir-

my zaskarżonej o zakwestionowanym wzorze, znajdujących się jeszcze na krosnach tkackich, w apreturze oraz na składzie.

Merytoryczne rozpoznanie sprawy nastąpi w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Firma „Karol Eisert“ wypuściła na rynek w roku ubiegłym towary na palta męskie i damskie, posiadające odznakę wewnętrzną: „Gatunek 503“, o bardzo charakterystycznym wzorze. Wkrótce po ukazaniu się na rynku powyższych towarów rozpoczęło się naśladownictwo. W wyniku dłuższego śledztwa ujawniono, że naśladownictwo pochodzi od jednej z najpoważniejszych firm średniego przemysłu branży wełnianej i półwełnianej na terenie Łodzi.

Wynik rozprawy oczekiwany jest zarówno w kołach wielkiego jak i średniego przemysłu wełnianego z dużym zainteresowaniem.



